

Dla pszczelarzy to nie był zły rok

W Chrzanowie i okolicy roślin miododajnych jest coraz mniej, ale ten rok pszczelarze uważają za dobry. Udała się wiosna; gorsza była końcówka lata, bo chłodna.

Praktycznie po lipie pożytku już nie było – twierdzą hodowcy. Co oznacza, że w tym roku miodów późnych - wrzosowego czy nawłociowego - za wiele nie będzie. Choć u każdego z pszczelarzy ta ocena sezonu może się trochę różnić. Część z nich zawozi bowiem ule w bardziej miododajne tereny, części musi wystarczać to, co jest tu, na miejscu. Jedni kończą miodobranie trochę wcześniej, inni je przeciągają...

Jak opowiadają, kiedyś kończyło się ono w lipcu. Do połowy sierpnia pszczoły były już zakarmione i nie opuszczały uli. Kiedy jednak początkiem lat 2000. pojawiła się nawłoc (zakwitająca w drugiej połowie sierpnia), to sezon o kilka tygodni się wydłużył.

W ostatnią sobotę pszczelarze z chrzanowskiego koła Cabanka oraz zaproszeni ho-



FOT. GRAŻYNA KAIM

Jerzy Koszowski przy swoich ulach

52

członków jest w Kole Pszczelarzy Cabanka w Chrzanowie

2 200

pszczelarzy jest zrzeszonych w Wojewódzkim Związku Pszczelarzy w Krakowie

dowcy z sąsiednich kół gościli w „Pasiece w lesie” u Jerzego Koszowskiego, prezesa Cabanki. Przy pieczonych nie tylko biesiadowali, ale też wymieniali się doświadczeniem i wiedzą. Oczywiście tematem wiodącym było pszczelarstwo.

- Ten teren jest bardzo ubogi w pożytek (chodzi o rośliny



FOT. GRAŻYNA KAIM

Pszczelarze z chrzanowskiego koła oraz goście z kół ościennych na pieczonych zorganizowanych na zakończenie sezonu

miododajne, przyp. red.). Mamy tu lipę, wielokwiat, trochę akacji. Kiedyś był jeszcze rzepak, ale teraz to już rzadkość, bo jest coraz więcej kukurydzy. Nie ma gryki, rzepaku, facelii, więc trzeba wozić pszczoły na tereny, gdzie one występują – mówi Jerzy Koszowski.

Niektórzy jadą z ulami na-

wet kilkaset kilometrów, na Dolny Śląsk. Czasem gdzieś bliżej, na południe w okolicę Suchej Beskidzkiej, Babiej Góry.

W spotkaniu uczestniczył Bogusław Latawiec, opiekun chrzanowskiego koła (podobnie jak i kół w Alwerni, Babcach i Libiążu) z ramienia Wojewódzkiego Związku Pszcze-

larzy w Krakowie (pełni w nim funkcję sekretarza).

- Powiatowa Rada Bartnicza działająca w Chrzanowie to wzór dla innych. Tak ściśle współpraca pomiędzy kołami jak na tym terenie to coś wyjątkowego – chwali Bogusław Latawiec, który stoi na czele Krzeszowickiego To-

warzystwa Pszczelniczego Barć.

Rada bartnicza skupia w swych szeregach przedstawicieli wszystkich kół w powiecie chrzanowskim, także trzebińskie związane nie z krakowskim, lecz Śląskim Związkiem Pszczelarzy w Katowicach.

Grażyna Kaim